

Dożywotnie więzienie dla przywódców Kurdów?

18 stycznia 2017

Selahattin Demirtaş i Figen Yüksekdağ pójdą do więzienia na długie lata? Taki los zamierza im zgotować Recep Tayyip Erdoğan.

Nie prowadzili działań zbrojnych, ani terrorystycznych, podkreślali, że o prawa Kurdów, mniejszości etnicznych, osób LGBT i wszystkich wykluczonych chcą walczyć drogą parlamentarną. To jednak wystarczyło, by Recep Tayyip Erdoğan uznał ich za śmiertelne zagrożenie. Liderzy Partii Ludowo-Demokratycznej zostali aresztowani 4 listopada 2016 r., oficjalnie dlatego, że nie zamierzali składać policji zeznań na temat rzekomych koneksji swojej partii z Partią Pracujących Kurdystanu (PKK), w której rząd turecki widzi terrorystów.

Jak informuje „Yeni Şafak”, teraz prokuratorzy zamierzają postawić im zarzuty tak poważne, by możliwe było skazanie nawet na 142 lata więzienia (Demirtaş) i 83 lata (Yüksekdağ). Zarzuty mają dotyczyć wspierania terroryzmu, utrzymywania kontaktów z ww. PKK, a także dążenia do „podważenia integralności terytorialnej Turcji”, czyli dążenia do budowy niezawisłego Kurdystanu.

W demokratycznych systemach europejskich Partia Ludowo-Demokratyczna byłaby zwykłą lewicową partią socjaldemokratyczną, być może pionierską w kwestii pewnych rozwiązań równościowych (przez sam fakt, że ma równocześnie lidera i liderkę) ale z pewnością nie przyłgnęłaby do niej łatka niebezpiecznych ekstremistów. W państwie Erdoğan'a wystarczy jednak upomnieć się o podstawowe swobody, by wylądować na czarnej liście prezydenta. Jeśli Demirtaş i Yüksekdağ naprawdę pójdą do więzienia, Turcji zostaną tylko dwie drogi: niczym nieskrępowany zamordyzm albo eskalacja

napięć międzynarodowych na niespotykaną dotąd skalę.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu